

Przypominanie
Fritza Skowronka

Fotografia na okładce:
Mirosław Słapik

Projekt okładki:
Mirosław Słapik

Redaktor:
prof. Zbigniew Chojnowski

© Copyright by Park Krajobrazowy Puszczy Rominckiej

ISBN 978-83-936036-2-6

Wydawca:
Park Krajobrazowy Puszczy Rominckiej
puszczaromincka@poczta.onet.pl
Fundacja Puszczy Rominckiej
Biblioteka Publiczna w Gołdapi

Skład i łamanie:
Mirosław Słapik
www.slapik.pl

Druk:
ZP „Gutgraf” 10-176 Olsztyn, ul. Bałtycka 131

Zbigniew Chojnowski

Przypomnienie Fritza Skowronnka



Żytkiejmy 2013

Zapomnianą dziś twórczość Fritza i Richarda Skowronków przed stu laty i na początku naszego [dwudziestego] wieku bardzo popularną na Mazurach, należy rozpatrywać jako swoisty fenomen socjologiczny tamtego czasu. Tych książek nie czytali koneserzy literatury, ale ludzie wyrwani ze swego rodzinnego środowiska. Ci, którzy za chlebem wędrowali do Zagłębia Ruhry lub do Westfalii. Ci, którzy podczas lektury rozpoznawali porwane już, przeniesione do innego języka, swoje tradycyjne zwyczaje i obyczaje, a także krajobrazy i duchowe formy mazurskiego życia. Książki Skowronków to lektura migrantów, którzy opuścili rodzinną ziemię i rodzinną mowę.

Erwin Kruk¹

1.

Jest coś niezwykłego w tym, że o pisarza, wiele dekad po wygaśnięciu jego literackiej sławy, upomina się jego ziemia urodzenia, mimo że jej nowi mieszkańcy mówią innym językiem niż ten, którego używał on w swojej twórczości. W wypadku Fritza Skowronnka jest to o tyle uzasadnione, że w swoim piarstwie nie wyparł się stron domowych, lecz wręcz odwrotnie, były one dla niego trwałą inspiracją.

Należał do kręgu niemieckich pisarzy uprawiających literaturę popularną, a dokładnie chętnie czytana „Heimaliteratur”, „literaturę ojczyznianą”. Wraz ze swoim młodszym bratem, Richardem Skowronkiem (1862-1932), wprowadził do literatury niemieckiej tematykę mazurską. Przypomnijmy, że w literatu-

¹ E. Kruk, *Zapomniani pisarze*, w: tenże, *Z mazurskiego brulionu*, Olsztyn 2003, s. 85.

rze polskiej znalazła się ona wcześniej za sprawą urodzonego również pod Gołdapią (w Kowalkach w parafii Grabowo) Marcina Gerssa (1808-1895).

A zatem Mazury i Mazurzy stali się przedmiotem literackich kreacji zanim w Niemczech powstała polityczna koniunktura na odpowiednio preparowaną i poddawaną nacjonalistyczno-ideologicznej obróbce problematykę południowej części Prus Wschodnich. Na opowiadanie w szczególny sposób o podniosłości życia na wsi w niemieckich prowincjach wschodnich zaistniało ogromne zapotrzebowanie dopiero w latach I wojny światowej i później.

„W czasach Republiki Weimarskiej właśnie Wschodnioprusacy czuli się bezdomni i szukali wymagowanej ojczyzny w literaturze. Bogate w mity Prusy Wschodnie okazały się dla regionalnych pisarzy żywo bijącym źródłem. Poza braćmi Skowronkami, Richardem i Fritzem, podejmującymi motywy mazurskie, sukces odniósł przede wszystkim William von Simpson (1881-1945), właściciel ziemski urodzony pod Wystrucią, który w sztukach *Die Barrings (Barringowie)* i *Der Enkel (Wnuk)* przypomniał o prostym wiejskim świecie i jego utrwalonej hierarchii społecznej”²

Książki Fritza przestały odgrywać większą rolę w latach trzydziestych XX wieku. Historia, jak i zmieniające się mody, podnoszą rangę twórców i ich dzieł, ale też wycofują je z obiegu. To wykluczenie wynikało z trwałego przywiązania do wartości i wyobrażeń jeszcze żywych na Mazurach w drugiej połowie XIX wieku. Przenoszenie ich w dobie gwałtownych i głębokich przemian, jakie przeorały kulturę europejską w latach 1914-1939, stawało się coraz mniej potrzebne. Świat mazurski utrwalony przez Fritza tracił adresatów.

Mimo że w twórczości obu Skowronków znajdują się przebrzmiałe tendencje ideologiczne, ale również mielizny pisarskie czy liczne ślady coraz bardziej agresywnego germanocentryzmu (pisarz zaangażował się po niemieckiej stronie, np. w plebiscy-

² A. Kossert, *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2009, s. 234.

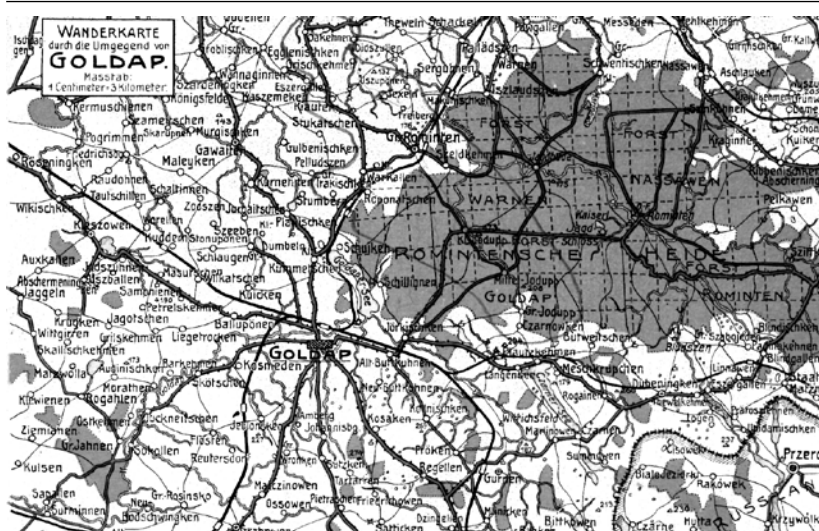
cie 1920 roku³), warto wyłowić z jego niektórych tekstów to, co najbardziej oryginalne, a więc przyrodniczy, kulturowy i ludzki koloryt mazurski. Ta sfera powieści, opowiadań, gawęd, reportaży, publicystyki tego bardzo płodnego autora sprawia, że może on być czytany przez mieszkańców Polski północno-wschodniej w XXI wieku bez oglądania się na antagonizmy narodowe pomiędzy Polakami a Niemcami z okresu, kiedy Fritz Skowronnek żył. Twierdził on, że o mazurskiej krainie pisał „nie jako osoba z zewnątrz, podchodząca do sprawy z uprzedzeniem, lecz jako rodowity Mazur, który w najściślejszej wspólnocie ze swoimi ziomkami przeżył zarówno lata dzieciństwa, jak i całe swoje życie”⁴.

2.

Fritz Skowronnek urodził się 20 sierpnia 1858 w leśniczówce Szujki (niem. Schuiken) pod Gołdapią, a zmarł 7 lipca 1939 w Oranienburgu. Miejsce swoich narodzin, jak przystało na prawdziwego Mazura, związał z obecnością w nim królów pruskich, a od 1871 roku również cesarzy niemieckich. Przywiązanie do monarchii było czymś naturalnym i nieodzownym w mazurskiej mentalności. Pisarz więc swoje myśliwskie uwielbienie dla przyrody łączył z dumą, że w jego rodzinnych stronach przebywali, polowali i odpoczywali przedstawiciele dynastii panującej, czyli Hohenzollernów. To był jeden ze sposobów patrzenia na swoją okolicę najbliższą nie jako na zabita deskami prowincję, lecz jako na obszar ze swoją wyjątkową przyrodą, cieszącą się względami u moźnych tego świata. Nieprzypadkowo popularność literacka Fritza i Richarda Skowronków zbiegła się z odkrywaniem Mazur jako krainy o rosnącej atrakcyjności turystycznej.

³ „Najpierw w Olsztynie napisał ulotkę pod tytułem: *Masuren, wolt ihr Pollacken werden? (Mazurzy, czy chcecie być Polaczkami?)*, następnie agitował na zebraniach w powiecie mrągowskim, oleckim i giżyckim, potem zaproponował, aby stworzone podczas plebiscytu formy organizacyjne zachować również w przyszłości, wreszcie w kwietniu 1920 roku wyjechał do Kolonii, gdzie zorganizował wyjazd uprawnionych do głosowania w plebiscycie, pod koniec czerwca wracając na teren Mazur” – E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, w: tenże, *Nawet kamień*, Łódź 1965, s. 134.

⁴ F. Skowronnek, *Księga Mazur*, wybór i oprac. R. Traba, przeł. A. Jachimiak, Olsztyn 2002, s. 35.



Mapka powiatu goldapskiego z przedwojennej pocztówki z zaznaczoną miejscowością Szujki (niem. Schuiken), w której urodził się Fritz Skowronnek



Widok z lotu ptaka na rosyjską część jeziora Goddap. Miejsce urodzin Fritza Skowronnka znajduje się w okolicach północno-wschodniego brzegu jeziora
Fot. Andrzej Żyliński

Niedaleko leśniczówki Szujki znajdowały się Rominty (niem. Rominten), gdzie od wieków polowali książęta litewscy i polscy, władcy Prus i Niemiec. Jednak dopiero Wilhelm II, który lubił tu przyjeżdżać pod koniec września, wydzielił na tym obszarze cesarski rewir łowiecki (niem. kaiserliche Hofjagdrevier). Toteż w 1891 roku w Romintach zbudowano Wilhelmowi II drewniany pałacyk myśliwski (niem. Jagdhaus Rominten lub Jagdschloß Rominten)⁵. Skowronnek towarzyszył kaiserzowi w polowaniach i był sprawozdawcą jego myśliwskich poczynań. Zdawał również prasowe relacje z manewrów cesarza w Wielkopolsce.



Pałac Wilhelma II w Romintach

Wilhelm podobno osobiście odkrył fascynujące opisy scen myśliwskich, wychodzące spod pióra Fritza, który zanim postanowił pisać książki, uprawiał dziennikarstwo. Ziemiaństwo pruskie również chętnie zapraszało myśliwego-publicystę na swoje łowy. Ale nie tylko ono. Mazurski dziennikarz i pisarz skorzystał z oferty hr. Tyszkiewicza z Rydlewa. Wrażenia z polowania z polskim arystokratą w Puszczy Białowieskiej opisał w książeczce *Bei den Wölfen der Bjalowjesa – eine Jagderinnerung (U wilków Białowieży – wspomnienia myśliwskie)*, wydanej w 1908 roku⁶.

⁵ F. Skowronkowi nasuwało się nieodparcie porównanie zameczku myśliwskiego w Romintach z letnią rezydencją Fryderyka Wilhelma III i jego małżonki Luizy (Mazurzy mówili „Lowiza”) Peretz w Brandenburgii, w której para królewska schroniła się podczas „wojny nieszczęśliwej”, to jest w okresie kampanii napoleońskiej, który dramatycznie zapisał się w pamięci Mazurów pruskich. (F. Skowronnek, *Księga Mazur*, s. 79).

⁶ Informację podał E. Martuszeński (tenże, *Odkrycie i aneksja*, s. 125).



Szyba na przedwojennej pocztówce

Fritz Skowronnek dzieciństwo spędził w leśniczówkach. Przez pierwszych sześć lat swojego życia mieszkał w Szujkach, skąd w 1864 przeniósł się z rodzicami do Szyby pod Ełkiem. Ukończył ełckie Gimnazjum, studiował językoznawstwo i filozofię na Albertynie w Królewcu. Uzyskał stopień naukowy doktora. Od 1883 do 1889 roku pracował jako nauczyciel w Lesznie Wielkopolskim. W tamtych latach młodszy brat, Richard Skowronnek (1862-1932) był już dziennikarzem w Berlinie i ułatwił start literacki Fritzowi; ten swoje pierwsze opowiadania myśliwskie i wędkarskie publikował w berlińskiej gazecie „Liberales Korespondenz” (współpracował z nią inny głośny w swoim czasie pisarz z Prus Wschodnich, Hermann Suderman). W stolicy Niemiec pracował w redakcji „Berliner Morgen-Zeitung” „Deutsches Reichsblatt”. Dziennikarstwo więc było preludium pisarstwa Fritza Skowronnka.

3.

To, co budzi szacunek w narracjach Fritza Skowronnka, to troska o stan socjalny i ekonomiczny Mazurów, idąca w parze z potrzebą upubliczniana trudnego ich losu. Upominał się o społeczność mazurską przy wszelkich nadarzających się okazjach. Pytał o przyczyny masowej emigracji Mazurów „na Zachód”, poczynawszy od drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Znał wiele wynikających ze znajomości rzeczy odpowiedzi; jedna z nich była dla niego wręcz oczywista. Zamknięcie przed ludnością mazurską swobodnego dostępu do korzystania z zasobów rodzimych lasów i wód wyganiało ją z ojczyzny, co sprawiało, że już wtedy zaczęła się rysować groźba istnienia Mazur bez Mazurów. Sprzeciwiał się deprecjacji tej krainy przez Niemców i ubolewał nad tym, że jej nie znają i nie dostrzegają większej różnicy pomiędzy Prusami Wschodnimi a Syberią.

W Oranienburgu na odnowionym jesienią 2009 roku nagrobku dawni mieszkańcy powiatu ełckiego (Kreisgemeinschaft Lyck) umieścili tablicę z napisem: „Fritz Skowronnek Heimatdichter aus Lyck/Ostpreussen” („Fritz Skowronnek pisarz swej »małej ojczyzny« z Ełku/Prusy Wschodnie”). Wydaje się, że trudno byłoby o bardziej zwięzłą definicję jego pisarstwa, które pod względem geograficznym zatoczyło ściśle określone kręgi.

Regionalna geografia w tekstach Skowronnka jest potwierdzeniem jego realnych związków z opisywaną rzeczywistością. Podczas lektury narracji Skowronnka nie odstępował czytelnik od wrażenia, że pisze on zawsze o miejscach, w których był, i o zdarzeniach, których prawdziwość poświadcza osobiście.

Miejsca mają swoje nazwy, a ludzie imiona lub nazwiska, nawet jeśli należały do osób, które niczym szczególnym się nie zapisały, ale miały swój udział w codziennym życiu społeczności pogranicza, które wyznaczały: wsie, kolonie, leśniczówki (Szyba – niem. Ssyba, Mrozki, Głodowo itd.), miasta i miasteczka („stolica Mazur” Ełk, Królewiec, Gołdap, Welawa (dzisiaj Znamiensk w obwodzie kaliningradzkim), gdzie odbywał się targ źrebiąt, Biała Piska, Orzysz, Mikołajki, Wydminy, Królewiec, Węgorzewo, Alembork (współcześnie Družba

w obwodzie kaliningradzkim), Grajewo itd.), jeziora i jeziora (Śniardwy, Tałty, Beldany, Nidzkie, Mamry, Niegocin, Łązno, Łaśmiady, Oleckie, Woszczelskie, Sawinda, Sunowo, Gołdapskie, Piłwąg, Tatary Duże i Tatary Małe, Tejstymskie itd.), rzeki i rzeczki (Ełk, Węgorapa, Lega, Pisa, Pregoła, Biebrza, Narew itd.), puszcze (Romincka, Borecka, Piska).

Można by powiedzieć najkrócej, że tematykę artykułów i książek Fritza Skowronka u podstaw zdeterminowała pasja myśliwego i wędkarza, zaszczipiona przez ojca Adama, nadleśniczego przecież (zdaniem badaczy posługiwał się on przede wszystkim mową polską, choć trudno jest sobie wyobrazić, aby urzędnik króla pruskiego był na bakier z językiem niemieckim).

Swoje dzieciństwo i wczesną młodość pisarz idealizował, ale wiele wskazuje na to, że jako kilku- i kilkunastoletni chłopak opanował sztukę łowiecką, godną bardziej indiańskiego wojownika, „dziecka natury” niż ambitnego młodzieńca, garncącego się do wiedzy i pisania. Profesja ojca, dzieciństwo w Puszczy Rominckiej, praktykowana siłą okoliczności w naturalnych warunkach szkoła przetrwania, ale także wczesne lektury, jak choćby przygodowo-awanturnicze Jamesa Fenimore’a Coopera, położyły fundamenty pod osobowość pisarską Fritza.

W swoim stosunku do nauki i uczenia się widział typową postawę reprezentowaną przez przeciętnego Mazura. Choć we wczesnej młodości przedkładał polowania nad naukę w szkole, twierdził, że u ludności mazurskiej „nawet w czasach największego upadku nie zanikł pęd do wiedzy”, znajdując dowody na to, jak to miał w zwyczaju, w autobiografii. Dzięki temu powoływaniu się na własne doświadczenia i przeżycia niektóre strony Skowronkowej narracji całkiem nie zbladły; staje się to tym bardziej widoczne, gdy porównamy te partie jego tekstu, w których autor przyjmuje na siebie rolę regionalisty, popularyzującego historię, geografę, demografę, a nade wszystko kulturę Mazur.

Skowronnek miał dar wykładania zagadnień swego kraju oczystego w sposób przystępny i ciekawy, by rzec najkrócej, gawędowy (polską literaturę również przenika żywioł gawędowy).

Pragnąc zilustrować własnym przykładem tezę o tym, że Mazurzy przejawiali więcej niż przeciętną ciekawość świata, posłużył się wspomnieniami rodzinnymi. Korzenie rodu tkwiły w Liskach (w powiecie piskim), oddalonych w XIX wieku w prostej linii niecałe dziesięć kilometrów od ówczesnej granicy między Prusami a Królestwem Kongresowym. Z tych stron pochodzili jeszcze dwaj inni pisarze mazurscy: Otto Skok (dziadek pisarza, publicysty i dziennikarza Gerarda Skoka) i Jan Maksymilian Kucharski⁷.

Fritz jako gimnazjalista spędzał ferie w Liskach, gdzie stryj bawił się z bratankiem, zadając mu tysiące pytań dotyczących wszelkich możliwych spraw⁸. Uczeń musiał odpowiadać i chwalić się całą swoją wiedzą. Miał rację Skowronnek, gdy opisywał dziewiętnastowieczne kariery mazurskich synów. Istotnie, „zdarzało się, że duchowni odkrywcy w szkołach wiejskich bardzo zdolnych uczniów, dbali o ich wykształcenie”⁹. Potwierdzeniem takiego postępowania pastorów wobec synów mazurskich chłopów jest los Marcina Gerssa, którego edukację wspomógł proboszcz z Grabowa.

4.

Fritz Skowronnek opublikował 72 książki. Są to zbiory opowiadań, powieści, reportaże, rozmaite teksty, dotyczące społecznych i folklorystycznych zagadnień mazurskich, myślistwa i rybołówstwa, a także podręcznik wędkarstwa¹⁰. Twórczość ta ma wyraźne cechy literatury popularnej, odnoszącej się zazwyczaj do wydarzeń aktualnych. Pokusił się też Fritz o napisanie trzech dramatów i dwóch scenariuszy filmowych.

⁷ Zob. J. M. Kucharski, *Głos krwi i ziemi. Powieść z życia Mazurów*, Łomża 1938.

⁸ F. Skowronnek, *Księga Mazur*, s. 95.

⁹ Tamże, s. 96.

¹⁰ Dokładna liczba artykułów F. Skowronka nie jest znana. W opracowaniach podaje się liczbę 130, ale odnosi się ona do publikacji z lat 1900-1939. A wiadomo, że w prasie drukował dużo wcześniej. Niektóre teksty podpisywał pseudonimami, z których znane to: „Fritz Bernhard” i „Hans Windeck”.

Tytuły istotniejszych książek Fritza Skowronka wymieniam z ich odpowiednikami polskimi, aby dać obraz tematyki prozy pisarza urodzonego w Szujkach – w języku polskim bowiem istnieje tylko znikoma część tej twórczości:

- *Die Jagd* (Polowanie);
- *Masurenblut. Die Sybbarer Regierung* (Mazurska krew. Rząd szybiański);
- *Mein Freund Baruch und andere Erzählungen* (Mój przyjaciel Baruch i inne opowiadania);
- *Der Angelsport* (Wędkowanie);
- *Das deutsche Waidwerk* (Niemiecka sztuka polowania);
- *Halali. Bunte Bilder aus Waidwerk und Fischwaid* (Darzbór. Kolorowe obrazki o sztuce polowania i rybołówstwa);
- *Der Hungerbauer. Ein Dorfroman aus Masuren* (Głodujący chłop. Powieść wiejska z Mazur);
- *Seelenleben der Tiere* (Wewnętrzne życie zwierząt);
- *Jagdgeschichten* (Opowieści myśliwskie);
- *Die Zeitung des Waldes und andere Jagdgeschichten* (Gazeta z lasów i inne opowieści myśliwskie);
- *Die Verlobung beim Bärenfang und andere humoristische Erzählungen* (Zrękowiny pod miodową nalewką¹¹ i inne humoreski);
- *Josepha und andere Erzählungen* (Józefa i inne opowiadania);
- *Rittergut Hohensalchow. Gutsroman* (Dobra rycerskie Hohensalchow. Powieść ziemiańska);
- *Der Erbsohn. Roman* (Dziedzic. Powieść);
- *Die braune Sascha und andere masurische Dorferzählungen* (Brązowa Sascha i inne historie wiejskie z Mazur);
- *Aus Masurens Wäldern* (Z mazurskich lasów);
- *Der Mann von Eisen. Roman aus Ostpreußens Schreckenstagen* (Mężczyzna z żelaza. Powieść o dniach grozy w Prusach Wschodnich);
- *Die Bestrafung Serbiens. Schilderungen aus dem Weltkriege 1914-16* (Ukaranie Serbii. Opisy z wojny światowej 1914/16);
- *U-Deutschlands Fahrt* (Rejs U-Boota „Deutschland“);
- *Der Hecht im Karpfenteich. Ein lustiger Roman aus Masuren* (Pretendent. Zabawna powieść z Mazur);
- *Herd und Schwert. Ein Roman aus Ostpreußen* (Piec i miecz. Powieść z Prus Wschodnich); *Die Pension des Glücks. Roman* (Pensjonat szczęścia. Powieść);
- *Das sinkende Schiff. Roman aus der Ostmark* (Tonący statek. Powieść z Marchii Wschodniej); *Auf eigener Scholle. Roman* (Na włas-

¹¹ Nazwa miodowej nalewki „Bärenfang” jest tłumaczona jako „niedźwiedzi łów”.

- nej ziemi. Powieść);
- *Ein seltsames Mädel. Roman* (Dziwna dziewczyna. Powieść);
- *Der Muckerpfaff. Roman* (Obłudny klecha. Powieść¹²);
- *Ein ehrlicher Lump. Roman* (Uczciwy łobuz. Powieść);
- *Der Polenflüchtling. Ein Roman aus dem Osten* (Polski uchodźca. Powieść ze Wschodu);
- *Der graue Stein. Ein Roman aus Masuren* (Szary kamień. Powieść z Mazur);
- *Das schleichende Gift. Masuren-Roman* (Podstępna trucizna. Mazurska powieść¹³);
- *Pan Kaminsky. Roman*;
- *Die Lore auf dem Dach. Roman* (Wywrócona lora. Powieść);
- *Heimatfeuer. Roman* (Pożar w rodzinnych stronach. Powieść);
- *Das Vermächtnis. Ein polnischer Gutsroman* (Dziedzictwo. Polska powieść ziemiańska);
- *Der Dämon von Kolno. Ein Grenzroman* (Demon z Kolna. Powieść z pogranicza);
- *Dies irae. Ein ostpreußischer Zukunftsroman* (Dies irae. Wschodniopruska powieść o przyszłości);
- *Lebensgeschichte eines Ostpreußen* (Żywot pewnego Wschodnioprusaka);
- *Der Dämon. Roman* (Demon. Powieść);
- *Der Musterknabe. Roman* (Przykłady młodzian. Powieść).

Do spisu dołączmy trylogię Fritza Skowronka o rewolucji 1918 roku w Niemczech *Rote Romane* (Czerwone powieści): *Spartakus*, *Die Rote Nelke* (Czerwony goździk), *Väter der Freiheit* (Ojcowie wolności). Te trzy tomy opublikowano w 1919, co świadczy o szybkim reagowaniu na dziejące się wokół niego wydarzenia. Do problematyki rewolucyjnej powrócił w powieści *Heimatfeuer* (Pożar w rodzinnych stronach), pokazując jak błyskawicznie Mazurzy uwolnili się od wpływów działalności Rad Robotniczych i Żołnierskich¹⁴ (nastroje antykomunistyczne i antybolszewickie wśród Mazurów trudno uznać za jedynie chwyt literacki).

¹² Edward Martuszewski przetłumaczył ten tytuł: *Gromadkarski klecha*, co wskazuje na to, że powieść dotyczy działalności ruchu gromadkarskiego, który na Mazurach rozwinął się w drugiej połowie XIX wieku.

¹³ Tytuł w przekładzie Edwarda Martuszewskiego: *Zdradliwa trucizna* (E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, s. 115).

¹⁴ Wzmianka na ten temat w: E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, s. 134.

5.

Po polsku ukazały się obszerne fragmenty z *Das Masurenbuch* (1916) i *Lebensgeschichte eines Ostpreußen* (1925)¹⁵, oraz opowiadanie *Góra Lisowa*. Wszystkie te tłumaczenia weszły do polskiego wydania, zatytułowanego *Księga Mazur* (2002), która była kolejną książką w redagowanej przez Roberta Trabę Serii „Odkrywanie Światów”, wydawanej przez Wspólnotę Kulturową „Borussia”.

Nieco wcześniej czytelnik polski mógł się zapoznać z opowiadaniem *Dawne Mazury* właśnie z tomu wspomnień z dzieciństwa *Lebensgeschichte eines Ostpreußen*. Utwór, przetłumaczony na język polski przez Małgorzatę Szymańską-Jasińską, wszedł do antologii literackiej *Borussia. Ziemia i ludzie* (1999)¹⁶.

Księga Mazur wydana w 2000 roku przez Wspólnotę Kulturową „Borussia”



¹⁵ Jak twierdzi E. Martuszewski, ten zbiór artykułów publicystycznych napisanych po 1900 jest „książką-pamiętnikiem” (E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, s. 121).

¹⁶ F. Skowronnek, *Dawne Mazury*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, w: *Borussia. Ziemia i ludzie*, red. K. Brakoniecki, W. Lipscher, Olsztyn 1999, s. 96-104.

Ewenementem jest to, że po ponad stu latach polscy miłośnicy wędkarstwa mogli się zapoznać z rozdziałami podręcznika sztuki wędkarskiej Fritza Skowronnka *Die Fischwald. Handbuch der Fischerei, Fischzucht und Angelei* (1904)¹⁷.

Redakcja „Wędkarza Polskiego”, zwracając uwagę na to, że na początku dwudziestego wieku w polskim piśmiennictwie pojawił się *Poradnik dla miłośników sportu wędkowego czyli sztuka łowienia pstrąga, lipienia i łososia na wędkę* autorstwa prof. Józefa Rozwadowskiego¹⁸, uzasadniała swoją decyzję o publikacji następująco:

„Nasi sąsiedzi: Niemcy, Czesi, Rosjanie, wydawali dziesięć razy więcej książek i czasopism poświęconych wędkarstwu. Tak było do II wojny światowej. Potem drukowali jeszcze więcej. My w tym czasie dorobiliśmy się Wyganowskiego, który wiele rozdziałów swojej książki spisał z wydawnictwa czeskiego. Dorobiliśmy się też Instytutu Rybactwa Śródlądowego, którego profesorowie do dzisiaj uważają, że naturalne jeziora trzeba traktować jak powierzchnię produkcyjną, a na ważnych spotkaniach (osobiście byłem tego świadkiem w Senacie RP) mówią, że jeziora »dostają dobre działki zarybieniowe w postaci amurów, tołpyg i karpki«.

Z czegoś trzeba się uczyć, od kogoś brać wzorce i walczyć. Stąd w naszej gazecie wiele tekstów historycznych, naukowych o ichtiologii i środowisku. Dlatego też zdecydowaliśmy się wydrukować, w bardzo wolnym tłumaczeniu naszego kolegi po kiju p. Henryka Mralla ze Szczecina, kilka fragmentów książki Skowronnka”.

Zainteresowanie się podręcznikiem wędkarstwa Fritza Skowronnka jest zdarzeniem wyjątkowym, ale też pokazuje, że ponowne przejrzanie jego publikacji może przynieść odkrycie wśród nich tekstów, które pomyślnie przeszły próbę czasu.

¹⁷ F. Skowronnek, *Wędkarstwo*, tłum. Henryk Mrall, „Wędkarz Polski” 2008, nr 2, s. 28, 74-77; „Wędkarz Polski” nr 3, s. 73-77, 80-81; „Wędkarz Polski” nr 4, s. 73-77, 80-81; „Wędkarz Polski” nr 6, s. 71-73; „Wędkarz Polski” nr 7, s. 8, 72-77; „Wędkarz Polski” nr 8, s. 6, 74-77.

¹⁸ Książka miała dwa wydania, w 1900 i 1908 roku.

6.

W ciągu stuletniej polskiej recepcji twórczości Fritza Skowronnka Polacy ją komentujący ze szczególną uwagą śledzili obecne w niej sprawy związane z Polską. Tak się dzieje w prasie dwudziestolecia międzywojennego, a także w nielicznych publikacjach po 1945 roku. Chodzi tu przede wszystkim o szkic Edwarda Martuszelewskiego *Odkrycie i aneksja*, studium Jana Chodziery *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918-1939* (Katowice 1969), a wreszcie artykuł Roberta Traby „Ziemia rodzinna” i „polskość” w kreacjach literackich Fritza Skowronnka. Inny sposób oglądu reprezentuje Hubert Orłowski w małej syntezie historycznoliterackiej *Za górami, za lasami... O niemieckiej literaturze Prus Wschodnich 1863-1945* (Olsztyn 2003). Formułowane tu opinie mają charakter zobiektywizowany i są uzasadniane w miarę możliwości bezstronnym odczytywaniem konkretnych utworów literackich.

Nie da się ukryć, że Fritz i Richard Skowronnkowie zaangażowali się w antypolską kampanię, prowadzoną przez Niemcy szczególnie niedługo przed plebiscytem 1920 roku i po nim. Chcieli przecież być i byli niemieckim pisarzami z Prus Wschodnich. Ich mieszkańcy po terytorialnym oddzieleniu ich prowincji od reszty kraju na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego mieli rozbudzone i podsycane przez propagandę: poczucie zagrożenia swoich stron rodzinnych oraz lęk przed ich utratą. Był ono tym większy, że strach został poprzedzony działaniami militarnymi i tragediami ludności cywilnej 1914-1915, które dokumentują liczne relacje, wspomnienia i wiersze. Historia naruszyła wówczas spokój Prus Wschodnich po ponad stu latach od zakończenia się okresu wojen napoleońskich, który w pamięci wspólnoty Mazurów odcisnął się jako czas nadzwyczaj dokuczliwy i trudny.

Fritz zaangażował się niebywale w działalność społeczno-polityczną, której celem była obrona rodzinnych stron. Niemiecki historyk, autor monografii *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Andreas Kossert zanotował:

„Stowarzyszenia ojczyzniane, powstałe na Mazurach przed

plebiscytem, po 1920 roku działały w ogromnej większości na rzecz Niemieckonarodowej Partii Ludowej. Występowały do wewnątrzpolitycznej agitacji przeciwko partiom weimarskim. Straże graniczne, ojczyzniane, korpusy ochotnicze i związki nacjonalistyczne żerowały na strachu ludności przed inwazją bolszewicką lub polską¹⁹. Dołożono wszelkich możliwych starań, aby „na płaszczyźnie kulturalnej” nastąpiła pełna asymilacja Mazurów. „Program był tak bogaty, żeby kultura niemiecka i język niemiecki mogły trafić do najbardziej zapadłej wsi mazurskiej²⁰.”

Wiele tekstów i wypowiedzi Fritza Skowronnka, zwłaszcza z lat dwudziestych ubiegłego stulecia, świadczy o tym, że zaangażował się we wzmiankowany ruch i uprawiał, jak to nazywał Jan Chodera, „literaturę odwetową” czy też „ojczyznianą” rozbudzającą nienawiść do wszystkiego, co nie jest niemieckie.

Fritz, jak i Richard Skowronnkowie poddali się obsesji polityków niemieckich, szermujących ideą „pomocy dla Wschodu Niemiec”. Jak pisała prasa, „pod powyższym hasłem toczy się w ostatnim czasie wzmożona propaganda niemiecka na rzecz niemieckiego Wschodu. Cel tej propagandy jest wyraźny i jasny: chodzi o to, by świat cały, opinia międzynarodowa, a szczególnie ta znad Tamizy i Sekwany, nabrała przekonania, że poza naprawioną już po części krzywdą niemiecką na Zachodzie, dzieje się Niemcom o wiele boleśnieszka i głębsza krzywda – na Wschodzie. W tym celu odkrywa się przed światem »k r w a w e r a n y« Wschodu niemieckiego, rozdzierając je i wyolbrzymiając do niebywałych rozmiarów, pragnąc w ten sposób zdobyć dla siebie i niemieckich celów rewizjonistycznych całą opinię międzynarodową, która Traktatem Wersalskim przypieczętowała swą decyzję co do losów niemieckiego Wschodu²¹.”

¹⁹ A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 2008.

²⁰ Tamże, s. 213.

²¹ [brak autora], „Pomoc dla Wschodu Niemiec!”, „Polonia” (1930) nr 2086, s. 2. Założycielem gazety i jej redaktorem naczelnym był Wojciech Korfanty. W artykule F. Skowronnek jest nazwany „znanym polakożercą o rdzennie polskim nazwisku”. Przypominano, że nazwisko „Skowronek” zostało zgermanizowane przez dodanie dodatkowej litery „n”.

Choć Fritz Skowronnek nie należał do najbardziej radykalnych przedstawicieli „ojczyźnianej literatury odwetowej”, to na liście utworów z motywami antypolskimi z tamtego okresu znalazły się: *Der Polenflüchtling. Ein Roman aus dem Osten (Polski uchodźca. Powieść ze Wschodu)*, 1918; *Das schleichende Gift. Masuren-Roman (Podstępna trucizna. Mazurska powieść)*, 1919; *Pan Kaminsky. Roman*, 1919; *Heimatfeuer. Roman (Pożar w rodzinnych stronach. Powieść)*, 1920; *Das Vermächtnis. Ein polnischer Gutsroman (Dziedzictwo. Polska powieść ziemiańska)*, 1920; *Der Dämon von Kolno. Ein Grenzroman (Demon z Kolna. Powieść z pogranicza)*, 1921; *Dies irae. Ein ostpreußischer Zukunftsroman (Dies irae. Wschodniopruska powieść o przyszłości)*, 1922; *Der Musterknabe. Roman (Przykładowy młodzian. Powieść)*, 1927.

We wcześniejszych utworach czy wypowiedziach publicystycznych zagrożenie polskie na Mazurach utożsamiano z możliwością skatolicyzowania ludności mazurskiej, która była przywiązana do luteranizmu. Bano się również wykupu ziemi przez Polaków²². Obawa przed wpływami Kościoła katolickiego na ludność mazurską była duża, dzielali ją dużo wcześniej również piszący po polsku Mazurzy (np. Marcin Gerss czy Jan Gwiazda).

Wymieniona powieść *Dies Irae*, należąca gatunkowo do „politycznej literatury SF”, odwołuje się do katastroficznych wyobrażeń inwazji wojsk rosyjskich na Prusy Wschodnie. Zagłada nie następuje, ponieważ nadzwyczaj uzdolniony inżynier (oczywiście, Niemiec) potrafił tę agresję powstrzymać za pomocą odpowiednich wynalazków ze sfery techniki wojskowej²³.

²² „Dr Fritz Skowronnek, pochodzący z Szyby pod Elkiem (Lyck) już r. 1905 w nr. 50 pisma niemieckiego »Daheim« zwraca u wagę na niebezpieczeństwo, które z powodu napływu Polaków do Prus Wschodnich wywiązać się może. Jeżeliby rzeczywiście wyłączenie w Wielkim Księstwie Poznańskim skierować miało »sfanatyzowanych Polaków« na Mazury i tu powiększyć siły bojowe katolickie, »dann können wir etwas erleben!«, pisze dr Skowronnek, a za nim powtarza to pastor [Paul] Hensel [...]. W pobliżu granicy zachodniopruskiej [istnieje] niebezpieczeństwo skolonizowania gmin mazurskich przez zakup ziemi [...]» – Konstanty Kościński, *Wiadomości z dziedziny historycznej, statystycznej i politycznej* [odbitka z „Dziennika Poznańskiego”], Poznań 1908, s. 26.

²³ H. Orłowski, *Za górami, za lasami*, s. 62.

W dylogii *Uciekinier z Polski* i *Pan Kaminsky* główny bohater, Zbigniew von Kaminsky, jest Polakiem, ale w wyniku pozytywnych doświadczeń w Prusach pragnie być już nie tylko Prusakiem, ale Niemcem. Polski szlachcic „w armii rosyjskiej musiał się słuchać knuta, z chwilą podjęcia decyzji, by być Niemcem, dochodzi dzięki talentowi i pracowitości do znacznej pozycji. Raz jeszcze jest jednak zmuszony udać się do swojej ojczyzny, do autentycznej »polnische Wirtschaft«, gdzie nieledwie traci szczęście swego życia, z takim trudem zdobyte”²⁴. Sympatia dla przedstawicieli narodowości polskiej pojawia się w tekstach Skowronnka, jeśli można o nich powiedzieć, że aprobowali pruskość²⁵.

Zespolecie z niemieckością osiąga też tytułowy bohater *Przykładnego młodziana* – powieści opartej na zdarzeniach związanych z plebiscytem, przesądającym o przynależności „powiatów mazurskich” (oprócz działdowskiego) i innych do Prus Wschodnich, czyli do Niemiec; tu również pisarz rozprawia się z epizodem rewolucyjnym na Mazurach (m.in. w Świętajnie)²⁶.

W przypominaniu omawianego pisarstwa warto zawsze uwzględnić to, co na temat periodyzacji twórczości Fritza i Richarda Skowronków napisał Hubert Orłowski. Znakomity ba-

²⁴ Przekład fragmentu (F. Skowronnek, *Pan Kaminsky*, Berlin 1919, s. 242) H. Orłowskiego. Cyt. za: tenże, *Za górami, za lasami*, s. 63.

²⁵ „Wprawdzie bracia Skowronkowie zasadniczo z dużą dozą podejrzliwości przyglądali się parciu Polaków do Prus Wschodnich poprzez wykup ziemi, agitację narodową i wpływ kościoła i odpowiednio przedstawiali to zjawisko w swoich dziełach, lecz towarzyszyło im jednak poczucie wspólnoty obejmujące także Polaków, o ile czuli się Prusakami. Wraz z początkiem wojny [1914-1918] niechęć do elementu polskiego staje się coraz wyraźniejsza, a przede wszystkim pojęcie wspólnoty przesuwają się w kierunku politycznym” – W. T. Rix, *Twórczość braci Fritza i Richarda Skowronków na tle przemian epoki: idee, paradygmaty, tendencje*, w: F. Skowronnek, *Księga Mazur*, s. 194-195.

²⁶ Zob. H. Orłowski, *Za górami, za lasami*, s. 63. E. Martuszewski pisał: „Powieść *Der Musterknabe* rozpoczął jako zwykły melodramat, z udziałem »przedstawicieli wyższych sfer«, z typowym dla tego gatunku literackim wampem, wodzącym na pokuszenie skromnego, poczciwego młodzieńca mazurskiego Franza Rosumka. Ostatnie rozdziały sterują jednak w zupełnie innym kierunku. Stanowią ostrożną polemikę z ideałami rewolucyjnymi i zawierają opis plebiscytu, »pierwszego niemieckiego zwycięstwa« pokłęśce 1918 roku” (E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, s. 134-135).

dacz literatury niemieckiej zauważył, że cezura dla ich rozwoju była I wojna światowa. To jej przebieg i konsekwencje spowodowały, że zaszła ideowa i jakościowa zmiana prozy pisarzy urodzonych w Szujkach, nastąpiła „ich reorientacja narodowa w okresie tuż-przedwojennym i (po)wojennym. W pierwszej fazie pisania dopełniali dość często tytuły utworów specyfikującymi określeniami, jak *Dorfroman* czy *Dorfgeschichte*. Niewiele również da się powiedzieć o obecności w ich prozie tak później sławionego »piękna krajobrazu Prus Wschodnich«. Nie tylko dlatego, że skąpo rozrzucali po kartach swych opowiadań i powieści elementy pejzażu. W pierwszej fazie twórczości do wybuchu pierwszej wojny światowej, uważali się za pisarzy mazurskich, i jako tacy byli postrzegani. Fritza Skowronka np. określano z początku w prospektach reklamowych mianem »syna ziemi mazurskiej«. Samo zaszeregowanie »odbierało« im [...] potencjalne walory »wschodniopruskości«; »mazurskość« pejzażu podkreślała jak gdyby walory literatury ojczyznianej. Rzecz znamienna, że nawet w powojennej twórczości Skowronków nie sposób doszukać się wschodniopruskiego landszaftu. Jest to o tyle zaskakujące, że byli oni autentycznymi synami »mrocznych lasów« Prus Wschodnich. A przecież nawet ich upodobanie do gatunku opowieści wiejskiej i dworskiej winno było sprzyjać mityzacji krajobrazu. Same tytuły powieści i zbiorów opowiadań są ukierunkowane na Mazury, a nie na Prusy Wschodnie²⁷.

Spostrzeżenia powyższe potwierdzają zawiłą logikę procesu tożsamościowego, rozgrywającego się w samych Mazurach, którzy, jak to wynika z ich piśmiennictwa, do końca XIX wieku mieli (co prawda skracający się) dystans do definiowania siebie jako „Wschodnioprusaków” lub tym bardziej „Niemców”. Jakkolwiek ekspansja niemieczyny, zwycięska wojna Prus z Francją w latach 1870/1871, powstanie II Rzeszy Niemieckiej pod egidą króla pruskiego, a jednocześnie cesarza niemieckiego, początki modernizacji prowincji – sukcesywnie poszerzały i przekształcały pole tożsamości, które przez wcześniejsze dekady i stulecia ograniczało się do wspólnoty i kultury lokalnej, wykazują-

²⁷ H. Orłowski, *Za górami, za lasami*, s. 56-57.

cej skłonności do zamykania się lub rezygnującej z prawa do samostanowienia i kulturywowania swojej odrębności.

7.

W polskim odbiorze Fritz Skowronnek, jak również inni przedstawiciele rodziny: Richard, Max, Kurt, był nazywany „renegatem”? Czy słusznie? Określenie „renegat” zasadnie odnosi się do człowieka, jeśli ten zdradza swoje przekonania, przechodząc do innego obozu, wypiera się swoich idei, wiary. Nic nie wiadomo o tym, aby Fritz Skowronnek kiedykolwiek uważał siebie za Polaka, a tym bardziej patriotę polskiego. Rozwój jego świadomości narodowej poszedł tą drogą, którą wytyczyło najpierw państwo pruskie, a potem II Rzesza Niemiecka i polityka narodowościowa Niemiec w latach 1918-1939. Uważał siebie za „liberała”, co w jego epoce oznaczało upominanie się o prawa „ludu” i jego emancypację, czemu został wierny do 1920 roku. Gdy w typowej „literaturze odwetowej” ludność autochtoniczna bywała pokazywana w świetle krytycznym czy nawet karykaturalnym, Fritz Skowronnek wstawiał się za nią publicznie. Np. w ilustrowanym czasopiśmie „Grenzmark”, wychodzącym w Berlinie, w artykule *Masuren* sprzeciwił się obrzucaniu Mazurów „podłymi wyzwiskami” w ówczesnej najnowszej literaturze niemieckiej.

Polska prasa skomentowała sytuację, w której znalazł się pisarz i publicysta, dość kąśliwie, bo zauważyła, że propaganda niemiecka z jednej strony dyskredytuje poziom kulturalny Mazurów, a z drugiej podnosi ich rolę w podtrzymaniu niemieczyny na Wschodzie. Redakcja „Słowa Pomorskiego” tak to ujęła:

„50 000 tysięcy Mazurów mieszka dziś w Berlinie i ci Mazurzy muszą czytać w wielkim piśmie niemieckim artykuł, który ich w straszliwy sposób znieważa. Pismak berliński pisze, że gbur [chłop] mazurski nosi jedynie tylko spodnie, że kobiety chodzą w koszuli, a dzieci mazurskie zupełnie nago. Domy są z drzewa albo z gliny. Bydło grasuje w chałupach mazurskich, a drób za piecem. Tymczasem Mazurzy pomimo słowiańskiego

dialektu swego, są najdzielniejszymi pionierami niemczyzny w ostmarkach”²⁸.



Głaz pamiątkowy poświęcony Fritzowi Skowronkowi w Puszczy Rominckiej w pobliżu jeziora Goldap niedaleko Szylina (miejscowość współcześnie nie istnieje)
Fot. Mirosław Stąplik

²⁸ [brak autora], *Mazurzy Wschodniopruscy i renegat mazurski dr Fritz Skowronnek*, „Słowo Pomorskie” 1925, nr 68, s. 16. Zob. też: Wallenrod, *List z Prus Wschodnich*, „Słowo Pomorskie” 1925, nr 165, s. 3; [brak autora], *Wyznanie renegata*, „Słowo Pomorskie” 1928, nr 34, s. 4.

Wbrew temu, że Niemcy wypowiadali się o Mazurach z pogardą, Fritz Skowronnek niezależnie od koniunktur politycznych i ideologicznych konsekwentnie, choć z różną siłą, przeciwstawiał się powszechnemu przekonaniu panującemu w państwie niemieckim, że „gdzie się kończy kultura, tam znajdziesz Mazurę” („Wo sich aufhört die Kultur, fangt sich zu leben an Mazur”). Informował Niemców, że Mazurzy już na przełomie XIX i XX wieku domy budowali z cegieł, stawiając na nich ornamenty i rzeźbienia. Wykonywał je np. Michał Kajka, utrzymujący się z murowania i pracy ciesielskiej; „mazurski słownik”, jak nazywano Kajkę, był rówieśnikiem Fritza Skowronkiem, obaj urodzili się w 1858 roku (autor *Pieśni mazurskich* przeżył autora *Księgi Mazur* jedynie o rok²⁹). Porównanie ich wyborów życiowych i twórczych pokazuje, jak dramatycznie rozchodziły się drogi Mazurów na przełomie XIX i XX wieku. Stryj Skowronków, Bogumił Skowronek (1833-1913), był księdzem ewangelickim w Połomie pod Oleckiem. Współpracował z „Gazetą Ludową” i „Mazurem”, ale już bratanek Fritza i Richarda, Kurt (rocznik 1897) z „Pruskim Przyjacielem Ludu”, jak jego ojciec Max.

8.

To, co najwartościowsze w twórczości Fritza Skowronnka, wyznaczył już pierwszy tom opowiadań *Masurenblut* (*Mazurska krew*) z 1897 roku. Debiut był bestsellerem i wydano go kilkakrotnie. Scharakteryzował go Edward Martuszeński:

„Trzy pierwsze opowiadania zbiorku (*Die Sybbarer Riegierung* – Rząd szybański, *Das liederliche Kleeblatt* – Rozpustny liść koniczyzny, *Adam und Ewa* – Adam i Ewa) stanowią właściwie jedną narrację w trzech autonomicznych częściach. Nie jest to fikcja literacka, lecz gawęda o prawdziwych zdarzeniach, odpowiednio zretuszowana lub ukoloryzowana.

»Szybańskim rządem« nazwano dom na kolonii Szyba [...],

²⁹ Erwin Kruk podaje, że Kajka tłumaczył utwory Richarda Skowronnka, zob. E. Kruk, *Zapomniani pisarze*, w: tenże, *Z mazurskiego brulionu*, s. 84.

w którym mieszkały tzw. męty społeczne. Fritz pokazuje życie wiejskich nędzarzy bez moralizatorskiego oburzenia i bez naturalistycznej obojętności. Wybiera trzecią drogę: z wyrozumiałym, ciepłym uśmiechem mówi o pijaństwie i kradzieżach, o cudzołóstwie (które zresztą w trzecim opowiadaniu okazuje się... celowo sfingowane) i zabobonach mazurskich. Akcenty tragiczne przesuwają na koniec, lepiej bowiem od swego brata-dramaturga [Richarda] umie konstruować wątek dramatyczny w opowiadaniu, będącym relacją spraw przeżytych lub zasłyszanych”³⁰.

Jak twierdzi Erwin Kruk:

„opowiadania [te] nie były fikcją, lecz gawędą o prawdziwych zdarzeniach. W utworach tych pisarz pokazywał życie wiejskich nędzarzy, bez moralizatorskiego oburzenia i bez naturalistycznej obojętności. Autor nie ukrywa również, że bohaterowie mówili po polsku, a znajomość niemieczyzny była ułomna (*unangelhaft*) [chodzi o opowiadanie *Die Edelsmannmutter/ Matka szlachecka*]. Tłem opowieści jest sceneria rodzinnego kraju, a ich ulokowana została i w Szybie koło Ełku, i w przygranicznych Prostkach i w leśnych osadach wschodnich Mazur. Mimo skromnych wartości literackich, tchną one świeżością spojrzenia i reporterską wręcz obserwacją ludzi i zdarzeń. Ze zwykłego życia, gdzie mieszają się humor i tragedia, udręka życia i jego cudowność, autor przybliżał niezwykłość życia, czyniąc przedmiotem swoich gawęd gdzie indziej nieznane, jak gromadkarze (opowiadanie *Die Wassertrincker*) czy mieszkający od lat trzydziestych XIX wieku w południowych Prusach Wschodnich rosyjscy staroobrzędowcy, zwani filiponami (opowiadanie *Balalaika*)³¹”.

Jednym słowem, na debiutancki zbiór nowel *Masurenblut* składają się „obrazki rodzajowe, rzucone na egzotyczne tło krajobrazu mazurskiego, wolne jeszcze od jaskrawej, natarczywej tendencji antypolskiej”³².

Na uznanie zasługuje dostrzeżenie różnorodności kulturo-

³⁰ E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, s. 118.

³¹ E. Kruk, *Zapomniani pisarze*, s. 83.

³² E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, s. 119.

wej na Mazurach. Opracowanie Fritza o osiadłych nad Krutynią staroobrzędowcach do dziś jest wymieniane jako jedno z ważniejszych źródeł wiedzy o nich³³. Krytyczny i antropologiczny szkic na ich temat nosi tytuł *Filiponi*. Autor właściwie ilustruje w nim, jak mimo kłopotów i trudności, ta rosyjska mniejszość religijna zasymilowała się z pozostałą częścią społeczeństwa Prus Wschodnich.

Z tekstów Fritza Skowronnka wyłania się portret społeczności mazurskiej, w której wyróżniała się gospodarność kobiet. Mazurzy mieli spokojną naturę i wrodzoną im dobroduszość. Borykali się z kłopotami finansowymi, których nie zmniejszała skłonność do alkoholu i zabawy (zauważmy, że ta strona obyczajowości mazurskiej jest marginalizowana lub napiętnowana w utworach Marcina Gerssa czy Michała Kajki). Fritz Skowronnek w Mazurach widział znakomitych pracowników i „dzielnych żołnierzy”, ale także „duże dzieci”, które wyrosły dzięki doświadczeniom zdobytym na wojnach prowadzonych przez Prusy w drugiej połowie XIX wieku. Pierwowzorem postaci, służącej pisarzowi do zilustrowania tego zjawiska, był wspomniany wielokrotnie w tekstach Skowronnka „przyjaciel młodości”, „kompan od wędkowania” – August Stomber.

Portretem literacko-socjologicznym Mazurów jest m.in. opowiadanie *Góra Lisowa*³⁴. Przełożenie go na mazurską polszczyznę było ewenementem. Tekst o postaciach i losach z Mazur mogli przeczytać mazurscy czytelnicy w swej rodzinnej mowie. *Góra Lisowa* potwierdza podnoszone przez Fritza Skowronnka przekonanie, że Mazurzy są najlepszymi ordynansami. Głównym bohaterem jest bowiem właśnie Rudolf Ochotny, którego poznajemy jako niezwykle starannego i odpowiedzialnego ordynansa pewnego oficera, który całą historię opowiada. Perypetie związane z ożenkiem Rudolfa są kanwą, która stanowi pretekst

³³ F. Skowronnek, *Filiponi*, w: *tenże Księga Mazur*, s. 110-114.

³⁴ Utwór z niemieckiego przetłumaczył młodszy brat Fritza, Max Skowronnek, który był redaktorem „Pruskiego Przyjaciela Ludu”, przedruk w: F. Skowronnek, *Księga Mazur*, s. 154-165. Uwagi na temat opowiadania w posłowniu: R. Traba, „Ziemia rodzinna” i „polskość” w *kreacjach literackich Fritza Skowronnka*, w: F. Skowronnek, *Księga Mazur*, s. 213-214.

do opowiedzenia o trudnej sytuacji ekonomicznej chłopów mazurskich, ale też modernizacji Prus Wschodnich. Wątek budowy traktacji kolejowej pozwala narratorowi uwidocznic, jak tworzenie szlaków komunikacyjnych, ale również pracowitość sprzyjają wychodzeniu Mazurów z dziedzicznej biedy i z długów.

Na *Górze Lisową* można też spojrzeć jako na obrazek obyczajowy, skupiający się na przedstawieniu zabiegów i form, związanych z okresem narzeczeńskim, ślubem i weselem we wsi mazurskiej. Utwór jest opowiadaniem miłosnym, odzwierciedlającym również rodzimą wyobraźnię. Wszak tytułowa „Góra Lisowa”, należąca do, wydawałoby się, niemającej, a zarazem gospodarnej i cnotliwej pól sieroty Lotty Lis, jest motywem, zaczerpniętym z baśni i legend o wzgórzach, kryjących dawne zamki i skarby. Tym „skarbem” nie są jednak „gorejące pieniądze” czy inne bajeczne bogactwa, lecz żwir – piaskowe wzgórze przez wieki było ugorem. Teraz jest kopalnią bezcennego materiału do budowy nasypu kolejowego³⁵.

Utwór także pod względem literackim jest dość typowy. Dominującą formą wypowiedzi w opowiadaniu jest dialog. Z wypowiedzi samych postaci dowiadujemy się o tym, co przytrafiło się im w życiu. Ten literacki chwyt podnosi wiarygodność narracji, pozwala czytelnikowi niejako bezpośrednio, jakby naocznie zapoznać się z problematyką noweli.

Sposób stosowania i prowadzenia dialogów w kontekście literatury przełomu stuleci miał walor modernizacyjny. Jak zauważył Walter T. Rix, „Włączanie obszernych dialogów w partie narracyjne jest charakterystyczne dla twórczości obu braci Skowronków. Dzięki dialogom ich powieści często przypominają utwór sceniczny, któremu nadano jeszcze formę powieści [...]”. Miejscami dialogi są bardzo obszerne i stają się celem samym w sobie. Są skuteczne, zabawne i bardzo wyraziście oddają charakter poszczególnych grup społecznych i ich przedstawicieli, lecz w odniesieniu do opisu sedna problematyki okazują się częstokroć niefunkcjonalne³⁶.

³⁵ Na temat *Góry Lisowej* pisał też E. Martuszewski w artykule *Odkrycie i aneksja*, s. 123.

³⁶ W. T. Rix, *Twórczość braci Fritza i Richarda Skowronków na tle przemian epoki: idee, paradygmaty, tendencje*, s. 186.

Fritz Skowronnek zarysował rozmaite sfery kultury mazurskiej w tym kształcie, jaki był żywy w latach jego młodości. Opisywał więc m.in. rozpowszechnione wśród Mazurów zabobony, znał je z autopsji, ale też z lektury klasycznej pozycji na ten temat, czyli Maxa Toeppena *Aberglauben aus Masuren (Wierzenia mazurskie)*³⁷. Udokumentował z właściwym dystansem przykłady zabobonnych zachowań Mazurów, odsłaniając ich kompletny irracjonalizm i nonsensowność. Zwrócił uwagę na istnienie w kulturze mazurskiej miejscowości na Mazurach (Dambrowken/Dąbrówka), która symbolicznie uchodziła za miejsce nagromadzenia kołtuństwa i umysłowej ciemnoty. Rzeczywiście, w dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie mazurskim zachowały się opowieści o „dąbrowczanach”, którzy przypominają mieszkańców z opowiadanych w Polsce anegdot o Wąchocku.

Skowronnek, tak jak przyjęło się pisać w kręgach duchowieństwa luterańskiego, utrzymywanie się zabobonów na Mazurach przypisywał oddziaływaniu katolicyzmu. Posiłkując się swoimi wspomnieniami rodzinnymi, udokumentował pewną historię myśliwską, łączącą się z nadużyciami opłatka komunijnego:

„Myśliwy, który raz wystrzelił ze swej fuzji do poświęconego chleba, potem nie tylko zawsze trafia, ale i zawsze znajduje pożądaną zwierzynę łowną. O jednym z braci mojego ojca mówiono, że w ten sposób »przebłogostawił« swoją jednorurkę. Wprawdzie zawsze przeczył, że nie użył tej procedury, jednak nikt mu nie wierzył, odkąd jego towarzysze łowów podczas przerwy na śniadanie w wiejskiej gospodzie wyciągnęli mu śrut ze strzelby, a on krótko potem pierwszym strzałem położył zająca, na którym nie znaleziono żadnych zewnętrznych obrażeń. Gdy w 1841 roku został powołany do wojska, zabrał ze sobą swą celną strzelbę, z którą nie rozstawał się przez całe życie. Ubicie zająca tłumaczy się, oczywiście, ziarenkiem śrutu pozostałym w wyciorze z pakułów. Jednak strzał spowodował, że zaczął cieszyć się opinią człowieka posiadającego tak nadna-

³⁷ Pełna polska wersja tego opracowania ukazała się całkiem niedawno: M. P. Toepen, *Wierzenia mazurskie*, przekład E. Piltzówny językowo oprac. i uwspółcześnił T. Ostojki, wstępem poprzedzili A. Szyfer, Wł. Ogrodziński, oprac. P. Błażewicz, J. M. Łapo, Dąbrówno 2008.

turalne siły, iż ludzie z daleka chcieli korzystać z jego pomocy przeciw demonom zła, którymi Mazur zaludnia przyrodę. Jako świątły człowiek nie wierzył w siły, jakie mu przypisywano, by jednak nie uznano go za złego czarownika, musiał głosić swą gotowość do pomocy, co czynił, doradzając nieszkodliwe domowe środki. Wielokrotnie pomagało też dobre słowo i życzliwe spojrzenie, jakim obdarzał chorego, Mazur bowiem, podobnie jak w urok rzucony »złym spojrzeniem«, wierzy i w »dobre spojrzenie«, które może odczynić czary”³⁸.

Fritz Skowronnek w ustępowaniu zabobonów widział skutki wyjścia z kulturowej izolacji i zbawiennego wpływu kultury niemieckiej. Wyrazy wdzięczności wobec Niemców za cywilizacyjne przeobrażenia Mazur brały górę. Toteż u Fritza Skowronnka znajdziemy ostatecznie radość, że dawna „nieдорozwinięta” kultura Mazur odeszła bezpowrotnie w przeszłość. Postawę zupełnie inną przyjął Ernst Wiechert, który w *Dzieciach Jerominów* z szacunkiem i melancholią opisał dalsze losy mazurskie, pochłonięte przez modernizację krainy i wielkie procesy historyczne. Jak zauważył Walter T. Rix, Wiechert zespałał „swoje hymniczne przedstawienie lasu z formą refleksji kulturalno-krytycznej”, której nie ma ani w utworach Fritza, ani Richarda Skowronnków³⁹.

Szansą na ocalenie twórczości Fritza Skowronnka (jak i jego brata Richarda) jako ciekawego kulturowo dokumentu literackiego jest opublikowanie po polsku tych opowiadań, które są wolne od uprzedzeń pisarzy, propagandy i fałszów historycznych. Bez obecności tych dzieł obraz literatury mazurskiej, tworzonej przez Marcina Gerssa, Gustawa Gizewiusza, Jana Karola Sembrzyckiego, Michała Kajkę, Arno Holza, Ernsta Wiecherta i innych, będzie niepełny.

Zbigniew Chojnowski

³⁸ F. Skowronnek, *Zabobony na Mazurach*, w: *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, wybór i posłowie A. Kossert, przeł. E. Kaźmierczak, W. Leder, Olsztyn 2002, s. 100-103. Artykuł ukazał się po niemiecku pt. *Aberglauben in Masuren*, „Die Zeit” 1902, nr 40, s. 435-438.

³⁹ W. T. Rix, *Twórczość braci Fritza i Richarda Skowronnków na tle przemian epoki: idee, paradygmaty, tendencje*, s. 193.

Bibliografia (wybór):

- F. Skowronnek, *Dawne Mazury*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, w: *Borussia. Ziemia i ludzie*, red. K. Brakoniecki, W. Lipscher, Olsztyn 1999, s. 96-104.
- F. Skowronnek, *Księga Mazur*, wybór i oprac. R. Traba, przeł. A. Jachimiak, Olsztyn 2002.
- F. Skowronnek, *Zabobony na Mazurach*, w: *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, wybór i posłowie A. Kossert, przeł. E. Kaźmierczak, W. Leder, Olsztyn 2002, s. 100-103.
- E. Martuszewski, *Odkrycie i aneksja*, w: tenże, *Nawet kamień*, Łódź 1965, s. 114-141.
- J. Chodziera, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918-1939*, Katowice 1969.
- Gołdap. *Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1971, s. 77-78.
- E. Kruk, *Zapomniani pisarze*, w: tenże, *Z mazurskiego brulionu*, Olsztyn 2003, s. 82-85.
- K. Haugwitz, *Spoleczność mazurska w twórczości Richarda i Fritza Skowronnków*, w: F. Skowronnek, *Księga Mazur*, Olsztyn 2002, s. 171-182.
- W. T. Rix, *Twórczość braci Fritza i Richarda Skowronnków na tle przemian epoki: idee, paradygmaty, tendencje*, w: *Księga Mazur*, s. 183-201.
- R. Traba, „Ziemia rodzinna” i „polskość” w kreacjach literackich Fritza Skowronnka, w: F. Skowronnek, *Księga Mazur*, s. 202-216.
- Hubert Orłowski, *Za górami, za lasami... O niemieckiej literaturze Prus Wschodnich 1863-1945*, Olsztyn 2003.

